

I rzekł do nich: «Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony. Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; węże brać będą do rąk, i jeśliby co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie». Po rozmowie z nimi Pan Jezus został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga. Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdził naukę znakami, które jej towarzyszyły (Mk 16, 15-20).

Według Biblii głoszenie Ewangelii jest absolutną koniecznością i dla Kościoła, i dla świata. Dla Kościoła najpierw, bo takie posłannictwo zostawił mu Chrystus: (por. Mk 16, 15; Mt 28, 19; Łk 24, 47). Potrzebę ewangelizacji Apostołowie uważali za swój podstawowy obowiązek: „Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!” (1Kor 9, 16); „Nie jest rzeczą słuszną, abyśmy zaniedbali słowo Boże, a obsługiwali stoły... My zaś oddamy się wyłącznie modlitwie i posłudze słowa” (Dz 6, 2-4).

Głoszenie Ewangelii jest też absolutną koniecznością dla świata. Bóg bowiem przewidział je jako normalną – jeśli nie jedyną – drogę zbawienia. Schemat zbawienia jest taki: ludzkość oderwana od swego korzenia, którym jest Bóg, leży w mocy zła (por. 1 J 5, 19) i cała stała się „przewrotnym pokoleniem” (por. Dz 2, 40). Jej zbawienie leży w powrocie do Boga (por. Jer 3, 12-18). Bóg wyszedł naprzeciw człowiekowi w Jezusie Chrystusie. Staje On wobec każdego człowieka jako jedyna możliwość uleczenia jego chorego serca (por. Dz 4, 12). Odpowiedź człowieka na tę możliwość i ofertę Boga, jaką jest Jezus Chrystus. Jego pozytywne lub negatywne ustosunkowanie się do Chrystusa decyduje o zbawieniu lub o pozostaniu w sferze przekleństwa i mocy zła (por. Łk 2, 34; J 1, 11-12; J 3, 18-21; J 9, 39; J 12, 44-48). Jezus zaś staje

wobec każdego człowieka, we wszystkich miejscach i w każdym czasie, w słowie Ewangelii (por. Rz 10, 11-15).

Bóg chce skonfrontować każdego człowieka tej ziemi z Ewangelią swego Syna i od wyniku tej konfrontacji, tzn. od akceptacji Słowa lub jego odrzucenia, zależeć będą losy człowieka: „Wam zatem, którzy wierzycie, cześć! Dla tych zaś, co nie wierzą, właśnie ten kamień, którzy odrzucili budowniczości, stał się głowicą węgła – i kamieniem upadku, i skałą zgorszenia” (1P 2, 7; por. Rz 10, 11-21; Mk 16, 16; Dz 13, 46-47). Stąd ciężąca na Kościele straszliwa konieczność głoszenia Ewangelii każdemu pokoleniu. „**Biada mi gdybym nie głosił Ewangelii**” – nie jest bynajmniej pustą retoryką.

Ewangelia jest „[...] mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego [...]. W niej bowiem objawia się sprawiedliwość Boża, która od wiary wychodzi i ku wierze prowadzi” (Rz 1, 16-17). Jest to echem znanego zdania z Deuteroizajasza: „**Słowo, które wychodzi z ust moich, nie wraca do Mnie bezowocnie, zanim wpierv nie dokona tego, co chciałem, i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa**” (Iz 55, 11). Nie może być inaczej, skoro – jak z uporem na wielu miejscach stwierdzają autorzy Nowego Testamentu – ze słowem Ewangelii idzie Chrystus i moc Ducha Świętego (por. Mt 28, 18-20; Dz 5, 32; 16, 14; 1Kor 2, 4; 1Tes 1, 5; 2, 13; Jk 1, 18; 1P 1, 12). Zresztą, sama nazwa „słowo Boże”, stosowana w Nowym Testamencie do słowa głoszonego (nie pisanego jeszcze), mówi aż nadto dobitnie, za czym zleceniem i czyją mocą odbywa się według wiary Kościoła głoszenie Ewangelii.

Gdziekolwiek przepowiadana Ewangelia znajdowała takich, co w nią wierzyli, łączyła wierzących w nią we wspólnoty, zmieniała głęboko życie ludzkie, pokazywała oczom zdumionych pogan, że jest możliwe życie w miłości aż do śmierci, w jedności i w radości (por. Flp 2, 14-15; 1P 3, 16). Wspólnota ludzi zbawionych, przeniesionych z ciemności do światła, zjednoczonych między sobą miłością – to był Kościół święty.

Trzeba z naciskiem podkreślić, że przepowiadanie Ewangelii przynosiło również owoce zupełnie innego, przeciwnego rodzaju. U bardzo wielu Ewangelia wywoływała reakcję odrzucenia. W stosunku do wierzących postawa ta przybierała formę lekceważenia (por. Dz 17, 32), szkalowania (por. 1P 3, 16), zazdrości (por. Dz 13, 44; 1Tes 2, 14-16) lub prześladowania (por. Ap 1, 9; 2, 10; 7, 13-15). Dla Apostołów jest to fakt normalny, przewidziany przez Boga i w kalkulowany w Jego historię zbawienia: „**A jeśli nawet Ewangelia nasza jest ukryta, to tylko dla tych, którzy idą na zatracenie, dla niewiernych, których umysły zaślepił bóg tego świata, aby nie oślnił ich blask Ewangelii** [...]” (2Kor 4, 3-4; por. Dz 2, 47; 13, 48; 1P 2, 7-9).

Głoszenie Ewangelii ma istotny związek z zaprowadzaniem sprawiedliwości w świecie. O Jezusie bowiem, który stoi w centrum Ewangelii, mówią prorocтва starotestamentalne dotyczące czasów eschatologicznych, że zaprowadzi On pokój i sprawiedliwość na ziemi: „**On niezachwianie przyniesie Prawo. Nie zniechęci się ani nie załamie, aż utwali Prawo na ziemi**” (Iz 42, 3-4); „**On będzie rozjemcą sprawiedliwości i wielki pokój** [...]”. **Zmiłuje się nad nędzarzem i biedakiem, i ocali życie ubogich: uwolni ich życie od krzywdy i ucisku**” (Ps 72, 7. 13-14). Konkretny jednak sposób, w jaki realizowane są te przepowiednie, jest paradoksalny. Jezus nie podejmuje sam, ani nie nawołuje do podjęcia jakiegokolwiek akcji zmierzającej wprost do zniesienia jaskrawych nadużyć społecznych i politycznych swoich czasów. Nie daje się wciągnąć w żadne akcje czy polemiki, mające na celu zlikwidowanie okupacji terytoriów żydowskich przez Rzymian. Milczy też na temat niesprawiedliwości niewolnictwa. A już do rangi skandalu urasta zachowanie się Jezusa, gdy stanęło przed Nim dwóch braci, z których jeden skrzywdził drugiego, zabierając mu jego część ojcowskiego spadku (por. Łk 12, 13-15). Na prośbę skrzywdzonego, by Jezus pomógł mu w przywróceniu

naruszonej sprawiedliwości, pada odpowiedź: „**Człowieku, któż Mię ustanowił sędzią albo rozjemcą nad wami?**” (Łk 12, 14).

Nie chce On rozwiązywać problemów społecznych na płaszczyźnie powierzchownej tylko. To bowiem, że ludzie nawzajem się krzywdzą i dopuszczają się w stosunku do siebie nawet rażących niesprawiedliwości ma swoje głębokie korzenie. Obaj bracia – i krzywdziciel, i krzywdzony – wydzierają sobie ojcowiznę dlatego, bo wierzą, że w dobrach materialnych, w pieniądzu, leży życie i szczęście człowieka. Cóż z tego, że Jezus odbierze ją jednemu i da ją drugiemu, jeżeli obydwaj w dalszym ciągu będą wyznawali ów diabelski aksjomat o pieniądzu, który daje życie? Toteż Chrystus udziela obydwom nauki: „Uważajcie i strzeżcie się wszelkiej chciwości, bo nawet gdy ktoś opływa we wszystko, życie jego nie jest zależne od jego mienia” (Łk 12, 15). Demaskowanie kłamstwa, w którym żyje każdy człowiek, nie jest jednak dla Jezusa tylko kwestią nauczania. Głównym tematem przepowiadanej Ewangelii jest otrzymane w swoim zmartwychwstaniu władztwo Chrystusa nad uwikłanym w zło sercem ludzkim: „**Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota**” (Mk 7, 21-22). Otóż tej tragicznej sytuacji wewnętrznej człowieka Jezus jest Panem, Lekarzem i Zbawcą. Wniosek, jaki się stąd nasuwa jest ten, że Chrystus szerzył sprawiedliwość nie obok, czy równoległe do ewangelizacji, ale poprzez ewangelizację i swoje dzieło zbawienia. Kościół pierwotny szedł tą samą drogą.

Porównajmy np. skandalem dziś trąące, a przecież jakże logiczne logiką Kazania na Górze, zdanie: „Niewolnicy! Z całą bojaźnią bądźcie poddani panom nie tylko dobrym i łagodnym, ale również surowym” (1P 2, 18; por. Ef 6, 5-8; Tł 2, 9-10). Czy w ten sposób zmieniło się oblicze świata? Jest niewątpliwie wielkim wkładem w rozwiązanie problemów społecznych formowanie ludzi, których serce jest nawrócone. Św. Jan Chryzostom przemawiając

do neofitów mówił: „Człowiek taki [mówi o człowieku odrodzonym wewnątrz przez Chrystusa] nie da się uwikłać w żadną rzecz tego świata, bo on ma już inne oczy. Ten, kto się stał pokornym, nie będzie w stanie zazdrościć bliźniemu bogactwa; nie dopuści się grabieży, nie będzie chciwym; zamiast pożądać bogactw, rozda te, które ma [...]; taki człowiek nigdy nie zniszczy małżeństwa swego bliźniego [...], bo on będzie zawsze szedł śladami naszego Pana”.

Słowa te nigdy nie były pustą retoryką. Historia starożytności chrześcijańskiej przynosi nam tego zdumiewający dowód. We wspólnotach chrześcijan w praktyce nie istniało niewolnictwo. Zwróćmy uwagę na paradoks: istniały zewnętrzne struktury tego niesprawiedliwego ustroju, ale bez jego nieludzkiej, antyhumanitarnej treści. Oto jak Kościół od wewnątrz rozsadził niesprawiedliwość społeczną. Powyższe stwierdzenia sugerują także Kościołowi dzisiejszemu jedynie słuszny sposób podejścia do zagadnienia ewangelizacji i sprawiedliwości. Szerzenie sprawiedliwości społecznej przez ewangelizowanie i formowanie naprawdę nawróconych chrześcijan i nawróconych wspólnot jest ewangeliczną drogą podejścia do tego problemu (o. Alfred Cholewiński SJ).

Czytelników „Cichego Przyjaciela” i poszukujących prawdy przez modlitwę i Słowo zapraszamy w każdą środę do **ORATORIUM Świątokrzyskiego** przy parafii Podwyższenia Krzyża Św. w Kielcach po mszy św. o godz. 18.00 na godzinną adorację Najświętszego Sakramentu

Asystent kościelny: ks. Przemysław Filipkiewicz
Teksty przygotowała D.B.

Kontakt: cp.cichy.przyjaciel@gmail.com
„Cichy Przyjaciel” do pobrania w wersji elektronicznej
<https://www.diecezja.kielce.pl/cichy-przyjaciel>

Przeczytaj i podaj dalej

Cichy Przyjaciel Nr 166

Bezpłatne pismo katolickie

Żarliwością rozpałiłem się o chwałę Pana Boga

Głoszenie Ewangelii to nie możliwość lecz obowiązek



„Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9,16). Mocne są te słowa skierowane przez Apostoła Pawła do Koryntian. Nie robię „łaski”, że opowiadam innym o tym, że w Chrystusie jest zbawienie. Popycha mnie do tego to, czego sam doświadczyłem w relacji z Nim. Bo to, co otrzymałem od Niego, nie jest darem tylko dla mnie (ks. Mateusz Tarczyński).